NR 1 POZNAŃ, DNIA 5 STYCZNIA 1939 ROCZNIK 20

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Dwutygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

Wydawnictwo Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawn. na woj. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18, m. 3, II piętro — P. K. O. Poznań 202 868

NR 1 POZNAŃ, DNIA 5 STYCZNIA 1939 ROCZNIK 20

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Wydawnictwo Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawn. na woj. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18, m. 3, II piętro — P. K. O. Poznań 202 868

ZAWARCIE UKŁADU ZBIOROWEGO PRACY W WARSZAWIE

(Korespondencja własna) *Warszawa*, w grudniu 1938 r.

Przemysł graficzny w Warszawie stoi obecnie w obliczu istotnych dla jego rozwoju faktów. Dnia 17 października 1938 został zawarty Układ Zbiorowy Pracy między Zrzeszeniem Przemysłu Graficznego w Polsce, oddział Warszawa i woj. Warszawskie a Związkiem Zawodowym Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, oddział w Warszawie. Układ wszedł w życie dnia 1 grudnia 1938 a obecnie znajduje się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, które na wniosek układających się stron rozważa sprawę nadania mu mocy powszechnie obowiązującej. Jak informowałem już czytelników „Przeglądu Graficznego" (vide nr 21 1938 z 5 listopada) Układ został zgłoszony do Ministerstwa natychmiast po zawarciu go. Ministerstwo wysunęło szereg poprawek natury formalno-prawnej i rzeczowej, również i strony dokonały w międzyczasie pewnych ulepszeń, tak, że Układ w obecnej formie różni się (nieznacznie co prawda) od pierwotnie zgłoszonego.

Sprawa nadania mu mocy obowiązującej pasjonuje — rzecz jasna — cały przemysł graficzny stolicy.

Jedni — uświadomieni gospodarczo i społecznie przemysłowcy — czekają na nadanie mu powszechnej mocy, jako na fakt oczywiście pozytywny i korzystny dla naszego przemysłu. Inni — zwolennicy chaosu i anarchii — ci, co lubią łowić ryby w mętnej wodzie — czekają raczej na odmowę Ministerstwa, bo tacy panowie nie bardzo lubią, jak im ktoś zagląda na własne podwóreczko. Wiedzą bowiem, że to wejrzenie kończy się ujawnieniem nieporządków i szkodnictwa. Tak czy inaczej, drukarstwo warszawskie czeka niecierpliwie na decyzję władz.

Tekst Układu „in extenso" podaję poniżej.

UKŁAD ZBIOROWY PRACY

Pomiędzy Zrzeszeniem Przemysłu Graficznego w Polsce, Oddział Warszawa i Woj. Warszawskie, mającym siedzibę w Warszawie przy ul. Świętokrzyskiej nr 15 z jednej strony, a Związkiem Zawodowym Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział Warszawa, mającym siedzibę w Warszawie przy ul. Nowy Świat 38, z drugiej strony, zawarty został w dniu 17 października 1938 r. układ zbiorowy pracy obowiązujący obydwie strony na terenie m. st. Warszawy treści następującej:

§ 1. Obie strony uznały za konieczne zawarcie niniejszego układu zbiorowego pracy w zakładach drukarskich na terenie m. st. Warszawy, jako jedyny realny sposób uzdrowienia stosunków panujących na rynku pracy w przemyśle graficznym.

§ 2. Wobec długiego stanu bezumownego obie strony powołują specjalną Komisję Cennikową, której zadaniem będzie merytoryczne rozpatrzenie całości zagadnienia i ustalenie minimum płac oraz zredagowanie szczegółowego układu zbiorowego pracy.

§ 3. Niezależnie od wyników prac Komisji Cennikowej obie strony zgodnie ustalają:

a) że konieczne jest już w trakcie prac Komisji Cennikowej skasowanie wszystkich stosowanych obecnie dla pracowników wykwalifikowanych stawek płacy poniżej zł 60 za 46-godzinny tydzień pracy bez potrąceń za święta przypadające w tygodniu. W zrozumieniu niniejszego układu zbiorowego pracy, za pracownika wykwalifikowanego uważany jest pracownik (składacz, maszynista i odlewacz-stereotyper) pracujący przynajmniej jeden rok po ukończeniu praktyki w zakładzie drukarskim.

b) W tym celu jako pierwszy etap prac Komisji Cennikowej wszystkie zakłady drukarskie znajdujące się na terenie m. st. Warszawy obowiązane są do podwyższenia płac niższych od sumy zł 60 tygodniowo, w ten sposób, że w ciągu miesiąca grudnia 1938 roku podwyższone będą płace o $^1/_6$ różnicy pomiędzy obecną niższą płacą a zł 60, w ciągu miesiąca stycznia 1939 roku o dalszą $^1/_6$ różnicy, w ciągu miesiąca lutego 1939 roku o dalszą $^1/_6$ różnicy, w ciągu miesiąca marca 1939 roku o dalszą $^1/_6$ różnicy, w ciągu miesiąca kwietnia 1939 roku o dalszą $^1/_6$ różnicy, w ciągu miesiąca maja 1939 roku do wysokości conajmniej zł 60.

c) W związku ze skasowaniem wszystkich stosowanych obecnie dla pracowników wykwalifikowanych stawek płacy poniżej zł 60 za 46-godzinny tydzień pracy, ulegają skasowaniu wszystkie płace nakładaczy, nakładaczek i wykwalifikowanej, pełnoletniej pomocy męskiej w dziale maszyn poniżej zł 30. Ewentualne różnice pomiędzy obecnymi niższymi płacami nakładaczy, nakładaczek i wykwalifikowanej, pełnoletniej pomocy męskiej w dziale maszyn, a sumą zł 30, będą wyrównane w sposób analogiczny jak u pracowników wykwalifikowanych.

d) Obie strony zgodnie ustalają, że żadne stawki stosowane obecnie dla pracowników wykwalifikowanych i personelu pomocniczego, bez względu na ich wysokość, nie mogą być obniżone. Pracownicy nie mogą być wydalani jedynie dlatego, aby następnie byli przyjmowani na niższe płace niż mieli poprzednio, ani też na ich miejsce nie mogą być przyjmowani inni na stawki niższe.

§ 4. Niniejszy układ zbiorowy pracy obowiązuje obie umawiające się strony w zakładach drukarskich dziełowo-akcydensowych, posiadających przynajmniej jedną maszynę płaską lub jedną maszynę do składania, lub trzy maszyny dociskowe z napędem mechanicznym (pedałówki).

§ 5. Praca w godzinach nadliczbowych jest niedozwolona. W razie napływu pracy, zatrudnieni będą bezrobotni. Przy chwilowym zmniejszeniu się pracy będą redukowane godziny pracy, a nie ilość pracowników.

§ 6. Przy przyjmowaniu pracowników przez zakłady graficzne do pracy, Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Związku Zawodowym Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział Warszawa, działające na podstawie ustawy z dnia 10 czerwca 1934 roku o społecznym pośrednictwie pracy (Dz. U. R. P. 58/24, poz. 585), uprawnione jest niezależnie od uprawnień przysługujących na podstawie odnośnych przepisów prawa Woj. Biuru Funduszu Pracy na m. st. Warszawę, do zapośredniczania kandydatów do pracy oraz do porozumiewania się każdorazowo w tych sprawach z pracodawcami — zakładami graficznymi.

§ 7. Do czasu zawarcia szczegółowego układu zbiorowego pracy, warunki pracy w poszczególnych zakładach nie mogą być pogarszane, również urlopy obowiązują nie gorsze, niż były stosowane do czasu podpisania niniejszego układu zbiorowego pracy.

§ 8. Dla rozstrzygania ewentualnych sporów mogących wyniknąć ze stosowania postanowień niniejszego układu zbiorowego pracy, obie umawiające się strony powołują Komisję Rozjemczą, do której wejdzie po 2 przedstawicieli każdej ze stron spisujących niniejszy układ zbiorowy pracy. W razie niemożności wydania orzeczenia przez Komisję Rozjemczą, sprawy nierozstrzygnięte będą mogły być poddane arbitrażowi.

§ 9. Obie umawiające się strony zgodnie postanawiają wystąpić do Inspektora Pracy I Okręgu w Warszawie z wnioskiem o zarejestrowanie i nadanie mocy powszechnie obowiązującej niniejszemu układowi zbiorowemu pracy na obszarze m. st. Warszawy.

§ 10. Postanowienia niniejszego układu zbiorowego pracy obowiązują na obszarze m. st. Warszawy od dnia 1 grudnia 1938 roku.

§ 11. Niniejszy układ zbiorowy pracy zawierają obie umawiające się strony na czas nieograniczony z tym, że każdej z umawiających się stron przysługuje prawo jednomiesięcznego wypowiedzenia niniejszego układu zbiorowego

Zrzeszenie Przemysłu Graficznego w Polsce,
Oddział Warszawa i Województwo Warszawskie

(—) T. Galewski *(—) L. Bogusławski*

(Pieczęć)

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów
w Polsce, Oddział Warszawa

(—) J. E. Minich *(—) Al. Skrzyński* *(—) L. Smoleński*

(Pieczęć)

Jak widzimy, Układ ma charakter umowy przedwstępnej, ramowej i stanowi raczej bazę, na której oprze się szczegółowa umowa.

Stwierdzenie przez strony w § 1 motywów, jakie nimi kierowały przy zawarciu Układu, stanowi dowód *kompletnego zwycięstwa prawdy, głoszonej tylokrotnie na łamach „Przeglądu Graficznego“ i przyjętej już za dogmat w życiu gospodarczym nowoczesnych społeczeństw, że regulacja rynku pracy stanowi drogę do uzdrowienia przemysłu.*

Ustalenie minimum płac dla pracowników wykwalifikowanych oraz nakładaczy, nakładaczek i wykwalifikowanej pełnoletniej pomocy męskiej *już w tym Układzie niezależnie od wyników prac Komisji Cennikowej,* stanowi pośredni dowód chaosu, jaki pod tym względem panował uprzednio. Tak samo rozłożenie związanych z tym podwyżek na okres 6 miesięcy dowodzi, że rozpiętości płac robotników w obrębie tych samych kategorii były zapewne bardzo duże i sama podwyżka do wysokości minimum stanowi taką „rewolucję“ rynku, że musiano ją znacznie złagodzić przez rozłożenie na długie stosunkowo raty. (Na marginesie zaznaczę, że pierwotnie zgłoszony projekt przewidywał tylko 3 raty miesięczne).

Co się tyczy określenia pracownika wykwalifikowanego, to wyjaśnię, że „praktyką“ w rozumieniu tego Układu jest 4-letnia nauka w zakładzie w charakterze ucznia przemysłowego lub ukończenie 4-letniej dziennej szkoły graficznej.

Przepis regulujący politykę zatrudniania w okresie zwiększonej lub zmniejszonej produkcji nie różni się zasadniczo od tego, jaki zawarty jest w Układzie, obowiązującym na terenie Poznania z tym, że warszawski wyłącza w ogóle pracę w godzinach nadliczbowych. Natomiast mocno różni się ten przepis od analogicznego, zawartego również w obowiązującym część zakładów graficznych Warszawy układzie Korporacji Przemysłu Graficznego ze Związkiem Zawodowym Robotników Drukarskich w Polsce, oddział w Warszawie (o tym układzie pisałem już w „Przeglądzie“, a szczegółowo omówię sprawę spółistnienia 2 układów w Warszawie poniżej). We wspomnianym układzie Korporacji istnieje przepis o gwarantowaniu robotnikom przez każde przedsiębiorstwo drukarskie minimum 3 dni pracy tygodniowo. Jeżeli przedsiębiorstwo nie zatrudni robotnika w przeciągu 3 dni w tygodniu, obowiązane jest jednak mu za nie zapłacić, a on z kolei musi odpracować zapłacone a nie przepracowane dni w przeciągu następnych 3 tygodni. Nota bene ze strony zrzeszonych w Korporacji przedsiębiorców przepis ten spotkał się z bardzo nieżyczliwym przyjęciem.

Omawiając w dalszym ciągu istotne przepisy Układu świeżo zawartego, zatrzymam się na § 8, który przewiduje *ewentualny arbitraż* w razie niedojścia do porozumienia przedstawicieli stron w Komisji Rozjemczej.

To jest novum tak w stosunku do układu Korporacji, jak i poznańskiego. Novum celowe, bo

praktyka uczy, że mimo układu dojść może do istotnych zatargów związanych bądź z jego interpretacją, bądź z wprowadzeniem go w życie i wtedy w razie niedojścia do porozumienia przedstawicieli organizacyj w Komisji Rozjemczej sytuacja pozostaje niewyjaśnioną, może prowadzić nawet do strajku czy zerwania układu. Przepisu o arbitrażu nie było w pierwotnie zgłoszonym projekcie.

Również nowy w stosunku do pierwotnie zgłoszonego do Ministerstwa projektu jest przepis art. 4 w pełnym brzmieniu. Jest on o tyle charakterystyczny i istotny, że *ogranicza zakres Układu pod względem przedmiotowym do przedsiębiorstw tak zwanych potocznie większych*, bo posiadających maszynę płaską, lub linotyp, lub trzy mechanicznym napędem poruszane pedały. W ten sposób, jeśli Układ powyższy otrzymałby moc obowiązującą, pozostałyby poza zakresem jego działania wszystkie zakłady mniejsze, których gros oczywiście stanowią „kuchenne“ drukarnie.

Trudno się bawić w proroctwa, jak to wtedy będzie, ale nie trudno jest już teraz przewidzieć, że dobrze nie będzie. Małe przedsiębiorstwa „hors de loi“ prawdopodobnie będą miały ułatwioną akcję konkurencyjną. Niezwiązane układem, dowolnie regulując stawki płac — będą mogły z łatwością kontynuować i nawet wzmocnić swoją konkurencyjną działalność. Łatwo jest np. wyobrazić sobie, że przedsiębiorstwo posiadające tylko ręczną zecernię, a nie linotyp, zatrudni większą ilość młodocianych czy nawet dorosłych, ale nisko płatnych pracowników-składaczy ręcznych i będzie w stanie konkurować z przedsiębiorstwem, posiadającym linotyp. Albo też drukarnia, mająca dwa pedały mechanicznym napędem poruszane, a jeden tzw. „do deptania“, a więc 3 maszyny, będzie w stanie konkurować skutecznie ceną z zakładem o 3 poruszanych mechanicznym napędem maszynach. Ten drugi zakład wykona robotę być może lepiej i szybciej, bo ma trzy mechaniczne pedały, ale za to pierwszy może ją wykonać znacznie taniej, bo nie obowiązują go stawki przewidziane układem, i równie dobrze, bo ma przecież 2 pedały, poruszane napędem mechanicznym.

Z drugiej strony ta sztywna norma może wpłynąć hamująco na unowocześnienie produkcji, bo jeśli posiadanie maszyn wyższego typu wpływa na obciążenie kosztami drukarni, to szereg zakładów może zaprzestać inwestycyj, a niektóre nawet się „cofną w rozwoju“ i zlikwidują 3 maszynę, która pociąga za sobą wyższe stawki płac itp.

Nie chciałbym, jak już wspomniałem, bawić się w proroctwa, ale skutki tego przepisu mogą być rozmaite, a niekiedy wręcz niweczące szczytne założenie, jakie sobie postawili twórcy Układu, który miał stać się *„jedynym, realnym środkiem uzdrowienia stosunków, panujących na rynku pracy w przemyśle graficznym“*.

Tyle o samym układzie.

Na zakończenie warto — chociażby dla zorientowania czytelnika — wyjaśnić, co to za układ Korporacji, o którym wspominam.

Otóż w Warszawie istnieje poza Zrzeszeniem również i Korporacja Przemysłu Graficznego, która posiada również, zawarty w roku 1937, układ zbiorowy ze Związkiem, obejmującym zatrudniony w przedsiębiorstwach, zrzeszonych w Korporacji, personel. Układ ten został zatwierdzony przez Inspekcję Pracy, a później zgłoszony przez obie organizacje do Ministerstwa Opieki Społecznej z wnioskiem o nadanie mu mocy powszechnie obowiązującej. W uzasadnieniu wniosku strony podały, że układ posiada znaczenie gospodarczo przeważające w zakładach średnich i małych, podając jako proponowane kryterium dla zakładów tego typu — zatrudnianie do 15 robotników.

Ministerstwo odmówiło nadania układowi mocy powszechnie obowiązującej, twierdząc, że układ nie posiada gospodarczo przeważającego znaczenia na obszarze miasta Warszawy, a wyodrębnienie mniejszych zakładów w odrębną gałąź, jakkolwiek

DODATKOWE OPŁATY W UBEZPIECZENIU EMERYTALNYM PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

Na mocy ustawy z dnia 30 lipca 1938 roku (Dziennik Ustaw nr 56 poz. 446) ulega likwidacji Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu. Jej prawa i obowiązki przejmuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Obciążenia, wynikające z tego powodu dla Zakładu, pokrywane są według art. 4 i 5 ustawy z dwóch źródeł:

1. z wpłat Skarbu Państwa do maksymalnej wysokości 2 500 000 zł. — oraz
2. z dodatkowych opłat pracodawców i pracowników.

Wysokość opłat określiło rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 grudnia 1938 r. „o dodatkowych opłatach w ubezpieczeniu emerytalnym robotników“ (Dziennik Ustaw nr 103 poz. 681). Wchodzi ono w życie z dniem 1 stycznia 1939 roku.

Opłaty dodatkowe wynoszą 0,1% zarobków, stanowiących podstawę wymiaru składek za ubezpieczenie emerytalne. Połowę tych opłat ponosi pracodawca, a połowę pracownik. (Przykład: zarobek = 100 zł; 0,1% na opłatę dodatkową = 10 gr, z tego pracodawca płaci 5 gr i pracownik 5 gr).

Opłatę, przypadającą na pracownika, potrąca pracodawca przy wypłacie zarobków tak, jak inne części składek przypadające do potrącenia.

Za uiszczenie w całości opłat do Zakładu odpowiedzialny jest pracodawca. Wpłacanie opłat dokonuje się łącznie z wpłacaniem zwykłych składek ubezpieczeniowych. Zaleca się przy tym przynajmniej przy pierwszej wpłacie — wyszczególnić kwotę, wpłaconą jako tzw. „dodatkową opłatę w ubezpieczeniu emerytalnym robotników“

M. M.

jest teoretycznie możliwe, to jednak w praktyce byłoby trudne do przeprowadzenia ze względu na konieczność znalezienia właściwego kryterium. Proponowane przez sygnatariuszy układu kryterium Ministerstwo uznało za niewystarczające ze względu na fluktuacje ilości pracowników w zakładach.

Ta odpowiedź Ministerstwa jest dość pouczająca. Primo, wskazuje ona, że nie może uzyskać mocy układ obejmujący tylko część przemysłu. Warto się nad tym zastanowić przy zajmowaniu stanowiska wobec niedawno zawartego Układu Zrzeszenia, który przecież też dotyczy pewnych zakładów, mianowicie większych. Jednakże ta sama odpowiedź Ministerstwa stwierdza, że teoretycznie możliwe jest wyodrębnienie pewnych gałęzi drukarstwa, chodzi tylko o znalezienie właściwego kryterium podziału.

Wnioski, jakie się z tego nasuwają, są być może przedwczesne, bo nie wiemy, czy Ministerstwo nada moc Układowi z 17 października.

Jednakże, gdyby tak się stało i Układ uzyskałby moc powszechną w brzmieniu obecnym, mogłyby zajść dwie konsekwencje. Albo małe i średnie zakłady zostałyby poza prawem, co byłoby bezsprzecznie niekorzystne dla interesów naszego przemysłu, jako całości. Albo też w małych zakładach, czy to należących do Zrzeszenia, czy do Korporacji obowiązywałby drugi układ, jeśliby jego ewentualni twórcy znaleźli kryterium na wyodrębnienie jednej z gałęzi drukarstwa, i to takie kryterium, które by mogło zostać uznane przez Ministerstwo za wystarczające.

Mgr M. K.

BADANIE KSIĄG HANDLOWYCH

Należyte prowadzenie ksiąg handlowych zgodnie z zasadami księgowości i przepisami podatkowymi, stanowić winno szczególną troskę każdego przedsiębiorcy.

Nie od rzeczy będzie zapoznać Szan. Czytelników ze stosowanymi ostatnio przez władze skarbowe wyrozumiałymi zasadami oceny prawidłowości ksiąg handlowych, na dowód czego podajemy poniżej pełną treść okólnika nr 47/38 w przedmiocie badania ksiąg handlowych, wydanego przez Izbę Skarbową w Poznaniu do podlegających jej zasięgowi Urzędów Skarbowych:

Doszło do wiadomości Izby Skarbowej, że zarówno buchalterzy jak i urzędnicy delegowani do badania ksiąg handlowych, zapoznają wytyczne udzielone w drodze okólników przez Ministerstwo Skarbu oraz szczegółowe instrukcje Izby Skarbowej w Poznaniu. Badanie ksiąg handlowych dla celów podatku dochodowego i przemysłowego od obrotu odbywa się częstokroć bez uprzedniego poddania analizie sytuacji majątkowej oraz działalności przedsiębiorstwa, bez głębszego przestudiowania bilansu oraz rachunku strat i zysków, bez bliższego rozpatrzenia treści zapisów, bez najmniejszego wnikania w przyczyny lepszego czy gorszego wyniku działalności, bez porównania obrotów i wyników choćby z kilku poprzednimi okresami gospodarczymi itp. mimo, iż problemy te mają pierwszorzędne znaczenie dla oceny mocy dowodowej ksiąg, a przede wszystkim dla uchwycenia przez badającego, czy księgi badane nie budzą żadnych wątpliwości co do ich rzetelności. Niestety badanie ksiąg handlowych uskutecznia się niejednokrotnie z pominięciem momentu rzetelności płatnika. Rewidujący ograniczają się nieraz tylko do porównania zeznania przed-

LAUREAT NAGRODY PLASTYCZNEJ STOŁECZNEGO MIASTA POZNANIA

Nagrodę plastyczną stołecznego miasta Poznania przyznano ostatnio prof. Wiktorowi Gosienieckiemu, artyście - malarzowi, twórcy szeregu polichromii w kościołach wielkopolskich i pomorskich, witrażyście, skrzętnemu zbieraczowi zabytków sztuki Polski zachodniej, współzałożycielowi jedynej na ziemiach Przemysława szkoły Sztuki Zdobniczej,* wreszcie wychowawcy całej plejady młodzieży artystycznej, wśród której kilku — jak np. Józef Oźmin, Jan Piasecki, Stanisław Powalisz, Henryk Piotrowski — zdobyło sławę i uznanie. Wyróżnienie to uchwalono jednogłośnie i to jest uznaniem ogromu zasług, które położył Gosieniecki dla plastyki wielkopolskiej na przestrzeni lat czterdziestu swych artystycznych dażeń i wzmagań.

Z twórczością dzisiejszego laureata zapoznałem się w dziwnych okolicznościach. Było to w roku 1917. Łamała się już na całej linii despotyczna przemoc pruska. Coraz to wyraźniej „przy zapalonych lontach, od płowej Wisły aż po Ren“ jawiła się bliska chwila zerwania niewolniczych okowów, którymi jak Prometej przywarci byliśmy do skały trzech zaborów. W tych czasach poznański Teatr Polski, strzeżony co prawda przez czujne oko policji pruskiej, dawał niekiedy widowiska patriotyczne, przemycane jakimś chyba cudem na deski jedynej stałej ostoi polskiego słowa w byłej „Kornkammer“ Rzeszy Niemieckiej. Tak na przykład: „Ks. Marka“, Szujskiego „Halszkę z Ostroga“, „Tamten“, obok „Krakowiaków i Górali“ (przetłumaczonych dla cenzury pruskiej przez aktora Fiszera następująco: „Krakowiaken und Goralen, oder die polnischen Indianer“!!), „Ijoli“, sztuk Galasiewicza, Rittnera i i. Wystawiono także „Kościuszkę“, cztery sceny z życia naczelnika (11. X 1917) pióra p. Mańkowskiej z Winnej Góry, wnuczki generała Dąbrowskiego. Dekoracje do tej sztuki stworzył Gosieniecki. Byłem świadkiem szczerego entuzjazmu „nabitej“ widowni, żywo oklaskującej piękne ramy dekoracyjne sukiennic i rynku Krakowskiego. Takie było moje z Wiktorem Gosienieckim pierwsze zapoznanie.

Po trochu wiedziałem, że złotą kaplicę Katedry Poznańskiej odnawiał Gosieniecki, a witraże projektował Henryk Nostitz-Jackowski. Kaplica ta, dzieło Lanciego, z rzeźbą Raucha przedstawiająca Mieczysława I i Bolesława Chrobrego, zdo-

* Obecnie Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych w Poznaniu przy ul. Świętosławskiej.

siębiorcy z obrotem względnie wynikiem ujawnionym w księgach i nie badają całokształtu działalności przedsiębiorstwa, a nawet pomijają szereg dowodów oraz ksiąg zasadniczych i pomocniczych zaofiarowanych przez płatnika, celem wyświetlenia napotkanych w toku rewizji wątpliwości.

Takie postępowanie stwarza w toku dalszego urzędowania liczne nieporozumienia między płatnikiem a władzą skarbową, utrudnia i hamuje w wysokim stopniu akcję wymiarową, powodując w konsekwencji nadmierne zaległości. Dlatego też badanie winno być wyczerpujące i wszechstronne a protokół, stanowiący podstawę do wymiaru podatków, winien być jasny i przejrzysty, by nie budził dla referenta wymiarowego żadnych niejasności i tym samym nie zmuszał władzy do ponownego całkowitego lub uzupełniającego badania ksiąg, pochłaniającego znowu sporo czasu do ostatecznego wyjaśnienia sprawy, którą można było załatwić już w wstępnym badaniu ksiąg. Przy sporządzaniu protokołów winni buchalterzy oraz urzędnicy badający księgi, zwrócić uwagę na to, że ocena mocy dowodowej ksiąg należy li tylko do kompetencji władzy wymiarowej. Obowiązkiem rewidenta jest opisać w protokole tylko stan faktyczny bez wyciągania jakichkolwiek wniosków, co najwyżej naświetlić pewne fakty, które mogłyby wzbudzać dla władzy wymiarowej pewne wątpliwości.

Często rewidenci krytykują księgi płatnika pod względem ich formy prowadzenia to jest systemu czy metody, jak niemniej ilości i rodzaju ksiąg. Stwierdzono wypadki, że badający zalecają, a nawet wymagają taką czy owaką formę księgowania, którą następny rewident uznaje za nieodpowiednią i nieprawidłową. Izba zwraca uwagę, że zgodnie z treścią art. 54 k. h., kupiec rejestrowy obowiązany jest prowadzić taką księgowość, jaka ze względu na rodzaj i rozmiar przedsiębiorstwa jest konieczna celem ujawnienia stanu majątku oraz interesów handlowych.

Częstym powodem do nieporozumień z płatnikami są uchybienia formalne, spotykane przez buchalterów w księgach, zbyt rygorystycznie traktowane przez buchalterów. Usterki te, wykazane w protokołach, stwarzają dla władzy wymiarowej podstawę do zakwestionowania prawidłowości ksiąg.

Również liczne wypadki potwierdzają, że rewizje ksiąg ograniczają się tylko do tzw. „łapania“ płatnika na uchybieniach natury formalnej, bez wnikania w rzetelność tych ksiąg. Świadczy to o opieszałości i niedbalstwie badającego. Zagadnienie rzetelności ksiąg handlowych winno być przy badaniu wysunięte na plan pierwszy. Drobne zaś usterki natury formalnej, o ile nie noszą cech systematyczności oraz nie podważają w zasadzie prawidłowości ksiąg, i o ile nie kryje się za nimi niedbalstwo, a co gorsza nierzetelność płatnika, nie powinny mieć z reguły większego znaczenia przy ocenie mocy dowodowej ksiąg.

W szczególności:

1. Małe błędy w podliczeniach utargów dziennych lub poszczególnych pozycji inwentarza, ujawnione w sporadycznych wypadkach, zasadniczo nie powodują odrzucenia dowodu z ksiąg handlowych — chyba, że błędy te występują łącznie z innymi błędami natury formalnej, a poza tym ogólna analiza całorocznej działalności przedsiębiorstwa wykazuje anormalnie niską zyskowność i brak uzasadnienia jej na rachunku strat i zysków.

2. Jeżeli w inwentarzu przedmiotów majątkowych obejmującym: nieruchomości, ruchomości, maszyny, urządzenia, środki transportowe itp. w ciągu lat następnych, licząc od roku, w którym sporządzono szczegółowy spis przedmiotów, nie zachodziły żadne zmiany w ich stanie ilościowym i wartościowym, to — aczkolwiek zgodnie z przepisami art. 57 § 1 kodeksu handlowego kupiec obowiązany jest co roku sporządzić inwentarz — brak takiego

---

biona była przez Suchodolskiego i Brzozowskiego. Patyna czasu jednak zatarła dużo szczegółów do tego stopnia, że pomimo bogactwa polichromii robiła kaplica wrażenie rzeczy niewykończonej. Gosieniecki przywrócił jej delikatną ornamentykę roślinną w złotych wnękach, poprawił obramienie ołtarza i ramy przy obrazie, zreszta doskonałej kopii Tycjana N. M. P. — Salandriego, nadając kolorom więcej charakteru stylowego. Słowem złota kaplica dzięki Gosienieckiemu i witrażom Jackowskiego otrzymała dawny swój blask kolorystyczny.

*

— Piętro drugie, drzwi po lewej — tak objaśnia mnie sekretarz Instytutu Sztuk Plastycznych, kiedym zapytał o pracownię prof. Gosienieckiego. Mieści się ona właściwie na poddaszu, a była kiedyś warsztatem pracy nieodżałowanej pamięci dyr. Karola Zyndram Maszkowskiego († 1938). W niej powstały ostatnie prace Maszkowskiego: trzy witraże dla ratusza poznańskiego oraz 12 w szkło komponowanych apostołów dla historycznego zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie, budowanego przez arch. Szymona Bogumiła Zuga (1777—1779).

— Panie profesorze, mam napisać o jego działalności artystycznej, w zwiazku z ostatnim zaszczytnym wyróżnieniem. Zechce mi pan coś o sobie powiedzieć?

— Z przyjemnością... Urodziłem się 1876 r. w Strzelnie Wielkopolskim. Studia malarstwa dekoracyjnego odbywałem w Berlinie i Monachium. Byłem przez pewien okres uczniem Stanisława Grocholskiego (czasy monachijskie) wespół z Krzyżanowskim i Edwardem Trojanowskim. Sześć zimowych miesięcy współpracowałem ze Stanisławem Witkiewiczem w Zakopanem, w czasach przezeń tworzonego stylu zakopiańskiego, opartego na motywach Podhala. Zdobyte w latach 1902/03 trzykrotnie pierwsze nagrody w Warszawie i Lwowie za projekty z zakresu mebli i zdobnictwa, oparte na motywach ludowych, umożliwiły mi zwiedzenie Wschodniej Małopolski, Bukowiny i Bułgarii, gdzie napotykam się na osławione rebelie chłopskie (1904 r.), z natury rzeczy utrudniające dalsze kontynuowanie studiów ludoznawczych. Na podstawie zebranych motywów ruskich wykonuję na zlecenie hr. Dieduszyckiego pierwszą swą większą pracę, mianowicie polichromię cerkwi w Wielkim Żelechowie.

Na stałe osiedlam się w Gnieźnie, później w Poznaniu. Biorę udział w licznych konkursach z następującymi wynikami: pierwsza nagroda na godło Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Pozna-

spisu inwentarza przy powołaniu się na spisy z lat poprzednich, z reguły nie dyskwalifikuje mocy dowodowej ksiąg handlowych.

Jeżeli natomiast chodzi o składniki obrotowe inwentarza, jak: towary, dłużnicy, wierzyciele, rymesy, ekcepty itp., to brak corocznego szczegółowego spisu powoduje dyskwalifikację mocy dowodowej ksiąg handlowych — chyba, że kupiec posiada szczegółowe pozaksiążkowe wykazy do sumarycznych pozycji księgi inwentarzowej.

W przedsiębiorstwach, prowadzących księgi handlowe uproszczone, a posiadających na składzie znaczną ilość różnorodnych towarów, spis towarów z natury może być *sporządzony raz na 2 lata*. W razie skorzystania z tego uprawnienia wartość towarów do inwentarza zamknięcia pierwszego roku dwuletniego okresu oraz otwarcia roku drugiego, powinna być przyjęta w sumie figurującej w inwentarzu otwarcia pierwszego roku okresu dwuletniego (§ 76 r. w. do o. p.).

3. Przedsiębiorstwa drobne, dokonywujące sprzedaży towarów na książeczki, tj. na kredyt miesięczny, mogą sprzedaż tę przenosić z książeczek sumarycznie z końcem każdego miesiąca do dziennika przez obciążenie danego klienta za pobrany towar na kredyt. Za wpłatę należy klienta uznać w dacie zapłaty, która odbywa się przeważnie w pierwszych dniach następnego miesiąca (szczególnie ważne z końcem okresu gospodarczego). Traktowanie powyższej sprzedaży na książeczki jako transakcji gotówkowej, a więc księgowanie jej w dacie zapłaty — jest nieprawidłowe.

Księgowanie transakcji kredytowej musi znaleźć swój wyraz w księdze zasadniczej (konto korrencie); książeczki, o których wyżej mowa — żadną miarą nie mogą zastąpić księgi zasadniczej, jaką jest księga dłużników i wierzycieli; są one tylko co najwyżej księgami pomocniczymi dla odnotowywania poszczególnych transakcji sprzedażnych oraz wpłat klienta.

4. Zaksięgowanie zakupu towarów dopiero po pokryciu faktury uzasadnia uznanie ksiąg handlowych za nieprawidłowe. Zgłoszenie roszczenia odszkodowawczego z powodu nieodpowiedniej jakości towaru, żądanie opustu z ceny fakturowej itp. inne żądania, nie stanowią przeszkody do zaksięgowania faktury z chwilą nadejścia towaru, a natomiast z chwilą uwzględnienia roszczenia stanowią nowy tytuł do przeprowadzenia odpowiedniego księgowania.

Jeżeli jednak przedsiębiorstwo faktury przechodzące zaksięguje w specjalnej księdze pomocniczej (np. w ewidencji faktur przychodzących), a z tej księgi przeniesie je do ksiąg zasadniczych dopiero po uwzględnieniu wszelkich po nadejściu towaru ewentl. zgłoszonych roszczeń odszkodowawczych, lub po uzyskaniu opustu z ceny fakturowej itp., to w taki sposób prowadzonych ksiąg nie należy kwestionować pod warunkiem, że faktury nadesłane pod koniec okresu gospodarczego wprowadzone zostaną do ksiąg zasadniczych jeszcze w tym okresie, chociażby nawet uzgodnienie warunków kupna nastąpiło dopiero w następnym okresie gospodarczym.

Nie należy również kwestionować prawidłowości ksiąg handlowych w tych przypadkach, gdy rozpiętość czasu pomiędzy otrzymaniem faktury, a nadejściem towaru wynosi najwyżej 5 dni, a faktury wprowadzone zostają do ksiąg dopiero po nadejściu towaru z zastrzeżeniem — jak powyżej — odnośnie faktur nadchodzących w ostatnich 5 dniach badanego okresu gospodarczego.

5. Przepisy kodeksu handlowego nie zmuszają do uznania za niedopuszczalne księgowanie rachunków na zakupione towary w kwotach netto po strąceniu bonifikaty i skonta.

6. Pominięcie zaksięgowania drobnej pozycji w księgach wskutek przeoczenia i późniejsze uzupełnienie jej po ujaw-

---

niu, pierwsza za projekty na witraże w kościele św. Trójcy w Bydgoszczy, pierwsza Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem za projekty umeblowania i dekoracji wnętrza oraz inne. Z latami wykonuję polichromię złotej kaplicy (Katedra w Poznaniu), kościoła w Obrzycku, Gołuchowie, klasztoru w Mogilnie, kaplicy gen. Dąbrowskiego w Winnej Górze, kościoła w Wielkich Strzelcach, kaplicy św. Krzyża (Katedra Poznańska), piwnicy ratuszowej (Poznań) i w. i.

W wolnym czasie maluję obrazy — po części w fakturze olejnej — o tematach architektonicznych, pejzażowych a także portretowych.

Wystawiałem w Warszawie (Zachęta), w Poznaniu („Świt", Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych) i we Lwowie. W okresie wojny światowej założyłem z malarzem Jackowskim pierwszy na ziemiach Zachodniej Polski zakład witrażowniczy pod firmą „Polichromia". Z Wronieckim, Zygartem, Rożkiem i Kazimierzem Ulatowskim inicjuję i organizuję już w wolnej Polsce Poznańską Szkołę Sztuki Zdobniczej, w której od jej założenia trwam na stanowisku kierownika wydziału malarstwa dekoracyjnego i witrażownictwa. Mogę bez przesady powiedzieć, że prawie wszyscy młodzi artyści poznańscy, to moi byli uczniowie.

— Jeszcze słów kilka o pięknych tekach graficznych p. Profesora.

— Wykonałem dotąd cztery pod ogólnym tytułem „Zabytki Sztuki Rodzimej w Polsce Zachodniej". Na czterdziestu sześciu planszach utrwaliłem najcharakterystyczniejsze obiekty budownictwa drewnianego, ich wnętrza oraz dwory i dworki wielkopolskie niezmiernie ciekawe w swej strukturze architektonicznej. Kierowała mną myśl dokumentarnego odnotowania tych pięknych zabytków dla przyszłego pokolenia, wobec coraz to częściej zachodzących faktów burzenia pomników kultury rodzimej, dewastacji, pożarów, nieudolnych przeróbek i zupełnego wypierania sztuki ludu polskiego. Teki te wydałem własnym nakładem bez jakiegokolwiek zasiłku czy dotacji. Dwie następne mam na warsztacie, a nagroda stołecznego miasta Poznania umożliwi mi ich wydanie.

Na wieży wojewódzkiej wybiła godzina oznaczająca zajęcia szkolne. Ochrypły dzwonek szkolny i odgłos tabunu nóg na posadzkach pojezuickich korytarzy powołał nas do swych codziennych obowiązków. Uścisk dłoni i życzenie dalszej owocnej pracy dla dobra sztuki polskiej i dla pokrzepienia kochających ją ludzi.

Hilary Majkowski

nieniu braku w ramach danego okresu gospodarczego, nie może powodować dyskwalifikacji ksiąg handlowych, chyba, że wypadki te są notoryczne i stwarzają cechy księgowania niechronologicznego.

Ujawnienie przez rewidenta w toku badania ksiąg handlowych braku dowodu nie powoduje uznania ksiąg za nieprawidłowe, o ile płatnik w toku postępowania wymiarowego brak ten usunie.

7. Kwestia sald kredytowych została rozstrzygnięta licznymi wyrokami Najw. Trybunału Administracyjnego.

W razie stwierdzenia w księdze kasowej kupca jednostkowego kilku wypadków sald kredytowych w ciągu okresu operacyjnego, gdy kupiec uzasadni wyczerpująco i przekonywująco sposób ich powstania, a księgi jego poza tym nie budzą żadnych zastrzeżeń co do ich rzetelności, to władze skarbowe, mimo zachodzących sald kredytowych nie powinny kwestionować dowodu z ksiąg handlowych.

8. Brak księgi magazynowej w przedsiębiorstwie przemysłowym nie uzasadnia sam przez się — jak to N. T. A. w licznych wyrokach ustalił — uznania ksiąg handlowych przedsiębiorstwa za nieprawidłowe.

Odnośnie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, prowadzących księgi uproszczone, żąda § 79 (1) r. w. do o. p. prowadzenia księgi towarów (produkcji).

9. Sprawy ujawnienia nazwisk dostawców w księgach można li tylko indywidualnie traktować w zależności od rodzaju przedsiębiorstwa.

W wypadku udowodnienia niemożności podania nazwisk dostawców, władze wymiarowe nie powinny kwestionować dowodu z ksiąg handlowych.

10. Po myśli art. 55 § 4 kodeksu handlowego nie wolno treści pierwotnej wymazywać lub w inny sposób czynić nieczytelną; poprawki powinny być dokonywane w taki sposób, aby tekst pierwotny można było odczytać.

W razie zalania treści zapisów atramentem, kupiec winien udowodnić pierwopis. Sporadycznie stwierdzone wypadki wymazywania pierwotnych zapisów w razie udokumentowania przez kupca, nie powinny być w zasadzie powodem kwestionowania przez buchalterów skarbowych.

Treść niniejszego okólnika winni PP. Naczelnicy bezzwłocznie podać do wiadomości i ścisłego przestrzegania wszystkim zainteresowanym buchalterom, urzędnikom badającym księgi, oraz urzędnikom wymiarowym.

Dyrektor Izby Skarbowej: *(—) F. Świtalski.*

MIĘDZYNARODOWA OCHRONA PRAWA AUTORSKIEGO

(Dokończenie z nru 23/1938)

V.

Zastrzeżenie utrzymania w mocy art. 7 konwencji z 1886 r. uzupełnionego przez akt dodatkowy paryski z 1896 r. o artykułach w dziennikach i przeglądach — zamiast art. 9 tekstu z r. 1908, 1914 i 1928.

Odcinki powieściowe i nowele, ogłoszone w dziennikach lub pismach periodycznych w jednym z krajów związkowych, nie mogą być odtwarzane ani w oryginale, ani w przekładzie w innych krajach bez upoważnienia autora lub jego przedstawiciela. To samo dotyczy także innych artykułów w dziennikach lub pismach periodycznych, jeśli przy nich uwidoczniono zakaz odtwarzania. Przy czasopismach wystarczy, by ogólny taki zakaz uwidoczniono na czele każdego numeru. Jeżeli brak takiego zakazu, odtworzenie jest dozwolone ze wskazaniem źródła. W żadnym jednak razie zakaz ten nie stosuje się do artykułów, zawierających dyskusję polityczną oraz do wiadomości bieżących i kronikarskich.

Przepis ten obowiązuje jedynie Syjam.

4. Członkowie Związku.

W poniższej tabeli podajemy w nawiasach za nazwą kraju, rok tekstu konwencji, na podstawie którego kraj do Związku należy oraz poczynione zastrzeżenia przez liczbę rzymską według wyżej podanego przez nas porządku. Jeżeli brak nawiasu przy nazwie kraju — wtedy oznacza to, że kraj jest członkiem Związku na podstawie ostatniego, rzymskiego tekstu z r. 1928 bez zastrzeżeń.

Afryka Południowo - Zachodnia (część brytyjska) (1914, III), Australia, Belgia, Brazylia, Bułgaria, Czecho-Słowacja, Dania, Estonia (1914, II), Finlandia, Francja (z Algerem), W. M. Gdańsk, Grecja (1928, I), Haiti (1908), Hiszpania (z koloniami, ale bez Marokko), Holandia (wraz z Indiami Hol., Curaçao i Surinam), Indie Brytyjskie, Wolne Państwo Irlandii (1928, II), Japonia (1928, II), Jugosławia (1928, II), Kanada, Kolonie francuskie, Lichtenstein, Luksemburg, Łotwa (1928, II), Marokko (protektorat francuski), Monaco, Niemcy (wraz z dawną Austrią), brytyjska wyspa Norfolk, Norwegia, brytyjska Nowa Zelandia (1908, III), brytyjskie terytorium mandatowe Nowej Gwinei i Nauru, Palestyna, brytyjska Papuazja, Polska, Portugalia (wraz z koloniami), Rumunia, Syjam (1914, II, III, IV, V), Syria i Liban, Szwajcaria, Szwecja, Tunetanią, Tunis (1914), Unia Południowo - Afrykańska, Watykan, Węgry, Wielka Brytania (i Irlandia Północna), Włochy (z koloniami, ale bez San Marino).

5. Ochrona na mocy klauzul największego uprzywilejowania.

Spośród krajów, z którymi zawarliśmy traktaty handlowe z klauzulą największego uprzywilejowania nie należą do Związku: Chiny, Islandia i Persja.

Na mocy tych traktatów obywatele polscy korzystają na podstawie wzajemności z ochrony praw autorskich przez przyznanie ogólnej ochrony prawnej przez ustawodawstwo obowiązujące krajowców.

Wyszczególniamy numer Dziennika Ustaw, w którym odnośny traktat ogłoszono i liczbę artykułu, przyznającego ochronę prawną:

Chiny — Dz. U. R. P. 1931 nr 62 poz. 499, art. V i VI; *Islandia* — Dz. U. R. P. 1924, nr 74 poz. 734, art. III; *Persja* — Dz. U. R. P. 1930, nr 73 poz. 582, art. III.

6. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej udzielają ochrony praw autorskich jedynie na mocy umów bilateralnych i według ustawodawstwa własnego. Dlatego też konieczne jest jasne określenie kraju pochodzenia na dziele. Czyni się to przez znany ogólnie zwrot: „Copyright by (imię i nazwisko autora wzgl. wydawcy uprawnionego), Poland, (rok wydania)."

Polska zawarła odpowiednią umowę ze Stanami w r. 1927. Na podstawie Proklamacji Prezydenta Stanów Zjednoczonych z dnia 16 lutego 1927 r. zapewniona została ochrona praw autorskich obywatelom polskim na obszarze Stanów. Wobec tego korzystają w Polsce z wzajemnej ochrony obywatele Stanów na mocy art. 5 p. 4 ustawy o prawie autorskim.

Proklamację Prezydenta Stanów Zjednoczonych ogłoszono w jednym tekście w Dzienniku Urzędowym Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z r. 1927, w nrze 9 pod poz. 151. Odpowiednie oświadczenie rządowe zaś w Dzienniku Ustaw nr 12 z r. 1927 pod poz. 99.

Na zakończenie podajemy jeszcze informację, że w r. 1939 zbiera się w Brukseli międzynarodowy kongres prawa autorskiego, zwołany przez związek państw należących do Konwencji Berneńskiej. Organizatorzy mają zamiar uczynić z tejże konwencji — konwencję światową przez wciągnięcie do umów o prawie autorskim wszystkich państw świata. Oczywiście wykonanie tego zamiaru nie będzie ani łatwe — ani też zbyt szybkie.

Redakcja pisma naszego będzie w każdym razie bacznie śledziła rozwój tej dziedziny prawa międzynarodowego, nie omieszkując informować czytelników o wszelkich istotnych zmianach. Również podawać będziemy za Dziennikiem Ustaw wiadomości o wypowiedzeniach czy przystąpieniach nowych państw do konwencji.

Marian Malczewski

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Wrocławska 18, m. 3, II ptr.
Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin.: Poznań, ul. Wrocławska 18, m. 3, II ptr. — P. K. O. Poznań 202 868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — *Przedruk* dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24